

29-go sierpnia 1920

236/t.

Intrview profesora Grabowskiego

Do
Naczelnego Dowództwa Oddział II
w Warszawie.

mem. { W chwilach najkrytyczniejszych dla naszego bytu, t. j. wtedy gdy wojska bolszewickie znajdowały się wszyskiego o parę wiorst od Warszawy i wtedy gdy my głosiliśmy za granicą że Polska jest zwartą i jednolitą, profesor Grabowski z Poznania zdobył się na interview z korespondentką tutejszego wieczornego dziennika „Afton Bladet” - Anną Lizą Anderson, która rozmowę swoją umieściła w dzienniku z dnia 27/VIII.

Interview nie przedstawiało by wielkiego zainteresowania, gdyby nie niektóre uszepy, zawierające osobistą napaść na Naczelnika Państwa. Ustępy te w mniej więcej dosłownem tłumaczeniu brzmią:

{ „ Co się tyczy osoby Naczelnika Państwa Piłsudskiego, to partje polityczne mają różne zapatrywania. Koalicyjny rząd pragnie, by On złożył władzę wojskową w ręce kompetentne, prawicowe zaś partje dążą do tego by N. P. złożył wojskową władzę zatrzymując cywilną(?)”.

Na początku miano bardzo wiele zaufania dla tego Piłsudskiego, urodzonego na Litwie; władza Jego zrobiła się prędko nieograniczoną. Późniejsza zaś awanturnicza polityka ze swemi nieszczęśliwemi skutkami spowodowała kompletną zmianę uczuć i popularność Jego malała z dnia na dzień. W zarządzeniach swoich był on kompletnym pełnowładzą i wykonywał tylko swoje zachcianki; nie radził się on z nikim, czasami tylko ze swoją własną partją - socjalistyczną. Nie zważając na wszystkie odradzania jak

ze strony partji narodowych tak i socjalistycznych, przedsięwzięt ofensywę na Kijów i przez to osłabił wojska znajdujące się na Litwie.

Dla tego też straciliśmy Mińsk, Wilno, Wołyń, Białystok, Grodno i wiele innych etnograficznych polskich okręgów."

Dalej po małej przerwie profesor Grabowski znowu atakuje Naczelnika Państwa.

" Nasze nieszczęścia i straty, w ostatnich czasach, wywołane są przez Naczelnika Państwa, który przez swą osobistą dyktaturę wprowadził kraj w tak ciężką sytuację. Gdyby w Polsce panowały by normalne stosunki, to byłby on bezwarunkowo postawiony pod odpowiedzialność i skazany."

Przytoczywszy powyższe ustępy chciałbym zaznaczyć, czy niema możności wpłynąć na tych panów, którzy przenosząc walkę partyjną po za granice państwa (dotychczas Szwecja tego rodzaju walki polskiej nie znała) nic absolutnie dla partyjnych poglądów nie zyskują, natomiast sprawie polskiej strasznie szkodzą. Waśń partyjna polska robi się już wyrazem utartym za granicą. Pan Grabowski powinien zrozumieć, że o władzę walczy się w kraju a system podobny przytoczonemu laurów partji nie dodaje; wnioski zaś robione przez cudzoziemców korzyści sprawie polskiej nie przynoszą. Prawdopodobnie zasadom pana Grabowskiego zawdzięczamy poglądy francuzów (raport mój N 216/t.)

Frankowski
k a p i t a n .